



Z Ewangelii świętego Mateusza

Z narodzeniem Jezusa Chrystusa było tak. Po zaślubinach Matki Jego, Maryi, z Józefem, wpierw nim zamieszkali razem, znalazła się brzemienną za sprawą Ducha Świętego. Mąż Jej, Józef, który był człowiekiem sprawiedliwym i nie chciał Jej narazić na zniesławienie, zamierzał oddalić Ją potajemnie. Gdy powziął tę myśl, oto anioł Pański ukazał mu się we śnie i rzekł: "Józefie, synu Dawida, nie bój się wziąć do siebie Maryi, twej Małżonki; albowiem z Ducha Świętego jest to, co się w Niej poczęło. Porodzi Syna, któremu nadasz imię Jezus, On bowiem zbawi lud od jego grzechów. (...) Zbudziwszy się ze snu, Józef uczynił tak, jak mu polecił anioł Pański: wziął swoją Małżonkę do siebie. †

Mt 1, 18-24

W opisach tajemnicy Wcielenia, czyli przyjścia Jezusa na ziemię, zadziwia sposób, w jaki Bóg realizuje swoje plany. A dokładniej – Jego pełen dyskrekcji sposób wpływania na losy poszczególnych osób. Zbawienie, będące dziełem Boga i dotyczące całego stworzenia, wymaga zgody człowieka! Jakby Pan Bóg w swoim działaniu był ograniczony jego wolnością. Czasem odnosi się wrażenie, jakby obawiał się o jego odpowiedź, czy się zgodzi na Boże propozycje. Tak było w Nazarecie podczas Zwiastowania Najświętszej Maryi Pannie. Bóg posyła anioła z wieścią, że Maryja ma stać się Matką Jego Syna. Anioł nie tylko przynosi posłanie Boże, ale odpowiada na wątpliwości Maryi, stara się rozwiać wątpliwości, uspokaja, że dla Boga nie ma nic niemożliwego. Podobnie rzecz ma się z Józefem. On też ma w tej tajemnicy ważną rolę do spełnienia. Ma zostać Opiekunem Świętej Rodziny. Bóg zatem wprowadza go w swoje plany. Czyni to z wielką dyskrecją. Zamiast polecenia wybiera drogę zachęty, dodaje odwagi. Bóg, wyjaśniając Józefowi swoje plany, najpierw zwraca się do niego: "Nie bój się".

Przedziwna wszechmoc Boża, wymagająca współpracy człowieka. Z zachowaniem naszej wolności. Osobliwa, ale prawdziwa i... skuteczna.

Ks. Jarosław Hrynaszkiewicz